Rok 2. № 10. Sosnowiec, piątek 14 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Sprawa fabrykantów kalek wojskowych.

Warszawa, 13 stycznia.

W głośnej sprawie o zwalniane z wojska poborowych, sąd okręgowy w dniu 1 maja r. z. ogłosił wyrok, skazujący Moszka Lejbę Fuksa na cztery lata więzienia, sierżanta Zygmunta Lisieckiego na rok więzienia, poborowego Moszka Pinczewskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech i poborowego Izraela Ukierta na rok domu poprawy.

Natomiast wszyscy lekarze oskarżeni w tej sprawie o branie łapówek; dr. Bolesław Szarecki, Czesław Jankowski i Kazimierz Zapłatyński, który przez dłuższy czas symulował bezskutecznie na chorobę umysłową, — zostali uniewinnieni.

Uniewinniono również pozostałych 10 poborowych.

Wyrok ten był niespodzianką i wywołał w swoim czasie łatwo zrozumiałą sensację.

Skarga apelacyjna podprokuratora przy sądzie okręgowym, który w sprawie tej tak wymownie oskarżał no i skargi niektórych skazanych, spowodowały przeniesienie sprawy do instancji drugiej, który ponowną rozprawę wyznaczyła na 24 b. m.

Z uwagi na wynik tej wyjątkowej sprawy w instancji pierwszej — spieszymy z zaznajomieniem czytelników w ogólnych zarysach z osnową olbrzymiej skargi apelacyjnej podprokuratora Nisensona, który umyślnie wydelegowany został popierania oskarżenia i w sądzie apelacyjnym.

W wyroku sądu okręgowego uderza przedewszystkiem — brzmi skarga — niezwykle daleko posunięty sceptycyzm w stosunku do materjału dowodowego.

Sąd okręgowy kwestjonuje i stawia pod znakiem zapytania wszystko, cokolwiek przemawia na niekorzyść oskarżonych.

Sąd okręgowy nad najpoważniejszemi dowodami oskarżenia (w tej sprawie) bądź całkowicie przeszedł do porządku dziennego, pomijając milczeniem, bądź prześlizguje się po ich powierzchni, nie próbując nawet wniknąć w ich istotę, nie próbując wnioskom oskarżenia, opartych na faktach — własnych przeciwstawić wniosków, bądź też przeciwstawiając im supozycje najzupełniej dowolne, na niczem nie oparte.

A potem się mówi, że nie ma w sprawie żadnych dowodów, nioma nawet poszlak.

Ale czyż przy takich metodach, przy takiem nastawieniu do materjału dowodowego wogóle wymiar sprawiedliwości jest możliwy?

Sądzę — ciągnienie dalej apelacja prokuratora, — że nie.

Sądzę, że przy tego rodzaju metodach rozumowania i przy takiem nastawianiu do materjału dowodowego niepodobna rozstrzygnąć jakiejkolwiek bardziej skomplikowanej sprawy karnej.

Nie mogąc tu przytoczyć skargi prokuratorskiej na kilkudziesięciu stronicach in extenso, zaznaczamy, że w konkluzji wnosi:

o skazanie Moszka Fuksa z art. 149 cz. II k. k.;

o skazanie tegoż Moszka Fuksa zart. 93 cz. II art. z d. 23.V. 1924 r. za spowodowanie uszkodzeń ciała w celu dopomożenia do uchylenia się od służby wojskowej poborowym: Lejzerowiczowi, Ferderowi, Lorjemu, Glubemu, Fagotowi, Sztykgoldowi, Grunlandowi, Szulmanowi i Majerowi Markuszewerowi;

o skazanie lekarzy wojskowych: Kazimierza Zapłatyńskiego, Bolesława Szareckiego i Czesława Jankowskiego z art. 656 cz. III 667 cz. I p. 1 k. k. i o skazanie 10 poborowych z art. 92 ust. z d. 23.V. 1924 r.

Węgierskie marzenia o królu.

BUDAPESZT, 13.1 (AW) W dłuższej mowie podniósł hr. Aponyj, że wychowanie króla Ottona odpowiada w zupełności narodowym nadziejom węgierskim i należy się spodziewać, że niezadługo powróci on do kraju. Na zapytania coby się stało jeśliby niespodziewanie arcyksiążę Albrecht został wybrany królem, hr. Aponyj odpowiedział, że wówczas Węgry bądź kim bądź obsadzić tron św. Szczepana, ale nie zmieniłby się przez to fakt, że dla państwa węgierskiego istnieje tylko jeden legalny król Otto. W dzienniku Megyar Sak wywodzi hr. Andrassy, że można z największym zadowoleniem przyjąć do wiadomości możliwość zbliżenia między Węgrami a Włochami i Polską. Zbliżenie to do Włoch jest pożądane, trzeba się bowiem strzedz przed ewentualnem układem między hr. Bethlenem a Mussolinim, w sprawie obsadzenia tronu węgierskiego. Pod tym względem Węgry musiałyby bezwzględnie utrzymać swą suwerenność niemogłyby one sprzyjać królowi poleconemu przez jakieś państwo zagraniczne. Byłoby również wielkim błędem Włoch przyjąć orjentację antyfrancuską.

O porozumienie polsko-litewskie.

Fałszywy apetyt Waldemarasa.

KOWNO, 13. I. (A. W.) Ostatnie oświadczenia premjera Waldemarasa nacechowane znacznie bardziej umiarkowanym w stosunku do Polski tonem niż dotychczasowe wywołało w kołach parlamentarnych obszerne komentarze. Oświadczenie to nawiązywano do ostatniej wizyty posła angielskiego w Kownie u prezydenta litewskiego Smetony.

W czasie tej wizyty poseł angielski zwracał uwagę prezydentowi na konieczność zaprzestania agresywnych wystąpień polityki litewskiej przeciwko Polsce kładąc nacisk na potrzebę skoordynowania postępowania tak Litwy, Polski, jak i innych państw bałtyckich dla utrwalenia pokoju w Europie wschodniej. Jednocześnie cytowane są jako niezmiernie charakterystyczne głosy prasy zagranicznej o nowych możliwościach w zakresie zbliżenia polsko-litewskiego.

KOWNO, 13.I. (A. W.) Premjer Waldemaras na zebraniu partyjnem Tautininków oświadczył, iż rzeczą korzystną dla pomyślnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, wszakże zaznaczył on, iż całkowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwem, dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

Sklepy będą otwarte przez dwanaście godzin.

Opracowany przez ministerstwo pracy projekt rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej o dniu roboczym w handlu, zostanie w najbliższych dniach przesłany do zaopinjowania ministerstwu spraw wewnętrznych, poczem wpłynie na porządek dzienny rady ministrów. Według projektu, sklepy będą mogły być otwarte 12 godzin dziennie. Sprawa niedzielnej pracy w handlu według życzenia kupiectwa żydowskiego nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Delegacja urzędników u wicepremjera Bartla.

WARSZAWA, 13.I (AW). Dzisiaj w południe wicepremjer Bartel przyjął delegację urzędników państwowych, którzy przedstawili postulaty urzędnicze w zakresie zamierzonej nowelizacji ustawy emerytalnej.

Jakie podatki będą umorzone.

WARSZAWA, 13.I. (AW). Jak nas informują z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu skasowanie przez ministerstwo skarbu zaległości podatkowych tyczy się jedynie tych wypadków, których zaległość wynosi mniej niż 1 złoty, które wynikły z przerachowania pozycji markowych na złoty.

Skazanie szpiega niemieckiego.

KATOWICE, 13.I. (AW). W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu o szpiegostwo Bodylakowi Teodorowi, który stał na usługach wywiadu niemieckiego. Po całodziennej rozprawie oskarżony skazany został na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżał protokurator Małkowski, jako rzeczoznawcy występowali por. Żychoń i kapitan Stanek.

Katastrofa samolotu wojskowego.

LWÓW, 13.I. (AW). Donoszą z Tarnopola, iż w pobliżu miasta spadł z wysokości kilkunastu metrów samolot wojskowy, systemu Potez i uległ zdruzgotaniu. Samolotem tym odbywał lot służbowy sierżant 6 p. lot. we Lwowie Antoni Gąsek. Podczas upadku doznał on silnych obrażeń, i został przewieziony do szpitala w Tarnopolu.

Mikołaj II amatorem pogromów.

Zat donosi z Moskwy, iż urzędowy organ sowiecki „Izwiestja“ publikuje obecnie listy b. cara Mikołaja II do jego matki z czasów pogromów antyżydowskich w roku 1905. W jednym z listów car wyraża swoje zadowolenie z powodu pogromów i pisze, że fala pogromów antyżydowskich w tym czasie jest całkowicie usprawiedliwiona.

Listy ze stolicy.

Zmiany w rządzie. — Ustąpienie marsz. Piłsudskiego. — Rozwiązanie sejmu.

O zmianach w rządzie nie przestaje się mówić. Zapomina się jednak o rzeczy najważniejszej. Dokonane i zamierzone zmiany są dalszem tylko utrwaleniem tego poczucia konieczności państwowych, jakie niezaprzeczenie istnieje w pełnej i obywatelskiej świadomości twórcy i twórców zmian, datujących się od maja roku ubiegłego.

Pogłoski alarmujące o zmianach mają na celu wpoić przekonanie w ogół, że coś się psuje, coś trzeba ratować. Wiadomości sprawdzone natomiast stwierdzają, że plan przesunięć osobowych, jaki się dokonywuje obecnie jest właśnie zaprzeczeniem słabości, a świadectwem siły, wypływającem z jasnego poczucia istotnych potrzeb dobra państwa.

Swiadczy o tem również spokój, z jakimi pracują obie izby prawodawcze, które kończą pracę nad budżetem na rok 1927-1928.

Prace te mają wprawdzie trwać do 1 kwietnia, czyli półtora miesiąca, ale większa ich część już jest ukończona. Nic również nie zapowiada większych niespodzianek.

Widzą je tylko ci, których cele i pragnienia ideą po innej linji, niż wskazywać powinna prawdziwa troska o dobro państwa.

— —

W związku z wiadomościami, jakie od pewnego czasu ukazują się w prasie, a dotyczącemi jakoby planowanej rezygnacji marsz. Piłsudskiego ze stanowiska szefa rządu przy zatrzymaniu przezeń resortu ministra spraw wojskowych, zapewniają z kół najbardziej miarodajnych, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Niema bowiem żadnej logicznej, ani konieczej podstawy do tego rodzaju decyzji ze strony szefa rządu w chwili obecnej. Sfery miarodajne wskazują przytem, że aczkolwiek marsz. Piłsudski bez względu na stanowisko, jakie zajmowałby w rządzie, będzie zawsze największym autorytetem gabinetu, to jednak w chwili obecnej jest wskazane, ażeby autorytet ten stał na czele rządu.

— —

Na temat losu sejmu krążą w kołach politycznych trzy różne poglądy. Wedle jednego, zgodnie z brzmieniem konstytucji, sejm zakończyłby swe życie w terminie przez nią przewidzianym, a więc w jesieni r. b., poczem nastąpiłyby nowe wybory.

Wedle innych znów poglądów, nie jest wykluczone przyspieszenie zakończenia obecnej kadencji drogą rozwiązania sejmu.

Wreszcie trzecia koncepcja głosi o przedłużeniu legislatywnego okresu sejmu. Propagatorzy tej ostatniej koncepcji powołują się na m. in. na uwagi, zawarte w memorjale prof. Kemmerera, który wypowiedział się za unikaniem wszelkich wstrząsów w życiu publicznem państwa, mając zapewne na uwadze również wybory do ciał ustawodawczych w roku bieżącym.

Która z tych koncepcji będzie miała szanse powodzenia, oczywiście trudno dziś przewidzieć. Jak się informuję, rząd i w tych sprawach nie prowadzi rozmów z przedstawicielami parlamentu, aczkolwiek o ile mi wiadomo, bierze pod uwagę trzecią możliwość.

Niewątpliwie decyzja w tym względzie zależeć będzie od tego, jak się ułoży dalsza współpraca ciał ustawodawczych z rządem.

Wasz.

Ujęcie ojcobójcy.

Przyznał się do strasznej zbrodni.

Donosiliśmy wczoraj o ohydnym mordzie, dokonanym przez syna i matkę na osobie ojca, 69-letniego Józefa Bisia, gospodarza we wsi Małusy Wielkie, pow. Częstochowskiego.

Wyrodny syn, 19-letni Piotr Biś, zbiegł po dokonaniu potwornego mordu, w ub. wtorek jednak po południu powrócił do wsi, aby się dowiedzieć, czy ojciec już pochowany. Gdy ukazał się we wsi, gospodarze zatrzymali wyrodka a policja go aresztowała. Aresztowani również zostali zbrodnicza matka oraz dwaj bracia ojcobójcy.

Potworny morderca przyznał się do zabójstwa własnego ojca, mówiąc, że „tylko trzy razy uderzył ojca w głowę przeznianem“, postąpił zaś tak, „bo musiał stanąć w obronie matki“.

Wszyscy aresztowani przywiezieni zostali do Częstochowy i osadzeni w więzieniu, pocem skierowano ich do sędziego śledczego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wyzysk na targu „Rozwoju“

Za 2 metry kwadratowe placu 50 zł. miesięcznie.

Stowarzyszenie „Rozwój“, które wydzierżawiło plac przy zbiegu ulic Modrzejowskiej i Krótkiej w Sosnowcu i wystawiło hale w stylu cygarowym, odznaczające się tem, że w sklepach cały dzień trzeba palić światło, uprawia—mówiąc otwarcie — pewnego rodzaju wyzysk

Od straganiarzy chrześcjan — bo tylko takim tow. „Rozwój“ wydzierżawiło lokale i place—pobierano za stragau 150 zł., choć samo płaciło stolarzowi tylko 125 zł. Mniejsza jednak o to. Wydatek jednorazowy o 25 złotych mniejszy lub większy nikogo nie zrujnuje. Ale zupełnie inna rzecz z opłatą miesięczną.

Oto za 2 metry kwadratowe tow. „Rozwój“ pobiera od 30 do 50 zł. miesięcznie, zależnie chyba od „widzimi się“, gdyż różnicy chyba między jednem a drugiem miejscem zabrukowanem niema.

W takich warunkach handlujący na straganach nie mogą wogóle prowadzić interesu. To też bywają wypadki, że ten lub ów chce swój własny, bo za własne pieniądze kupiony stragan odstąpić, jak to miało miejsce niezbyt dawno. Zarząd „Rozwoju“ tranzakcji takich nie uwzględnia, gdyż uważa stragany za swoją własność i nowonabywcę podaje do sądu, żądając eksmisji.

Aby uniknąć ruiny nowonabywca straganu zmuszony był zapłacić za stragan „Rozwojowi“ zł. 200 i dopiero wówczas nastąpiła zgoda.

Cóż na to wszystko powie nam zarząd „Rozwoju“?

Kiedy będziemy mieli tramwaje?

Na święty Jury, jak będą w niebie dziury.

Według jednego z ostatnich zapewnień dyrekcji tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskiem w kwietniu r. b. już powinniśmy korzystać z komunikacji tramwajowej. taniej szybkiej i wygodnej.

Stoi już w Będzinie remiza na tramwaje, był już strajk „tramwajowy“, zginął nawet już stróż przy remizie, ale o tem, byśmy mogli jeździć tramwajami w czasie najbliższym, niema co marzyć.

Splantowano co prawda, jaki kilometr toru od cmentarza małobądzkiego do wylotu ulicy Będzińskiej w Sosnowcu, ale też na tem koniec. Kto patrzy na to. co się robi i czyta słynne komunikaty dyrekcji tramwajów in partibu infidelium, ten napewno dojdzie do przekonania, że wiele wody jeszcze upłynie w Przemszy, zanim tramwaje zaczną krążyć po Zagłębiu.

Sprawa tramwajów wałkuje się u nas już lat 30. Dzięki niedopatrzeniu „odpowiednich czynników“ prześlepiliśmy uroczysty obchód dwudziestopięcioletniego jubileuszu budowy tramwajów, skutkiem czego sprawa ta może iść w zapomnienie. Sądzimy, że samorządy nasze powinny urządzić obecnie uroczystość trzydziestolecia a dyrekcja tramwajów powinna przygotowas broszurę bezpłatną dla rozdania uczestnikom obchodu na temat: „Obiecanka — cacanka, czyli tramwaje w Zagłębiu“.

Z posiedzenia rady miejskiej m. Będzina.

Na posiedzeniu dn. 12 b. m. rada miejska miasta Będzina uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w banku spółek zarobkowych, w wysokości 4 tysięcy dolarów, na wpłacenie pierwszej raty w związku z nabyciem praw hipotecznych towarzystwa „Piast“ w Będzinie.

Między innemi rada miejska uchwaliła statut podatku od lokali w następującej wysokości: lokale, z których czynsz wynosił do 100 rb. przedwojennych wolne od podatku,

od 100 do 150 rb.—1 proc.
„ 150 „ 200 „ —2 „
„ 201 „ 250 „ —3 „
„ 251 i wyżej —4 „

W sprawie statutu dodatku do państwowego podatku dochodowego i od świadectw przemysłowych i patentów zjednoczenie żydowskie wysunęło wniosek, ażeby niższe kategorje świadectw i patentów zamiast 1|4 dodatku na rzecz miasta, płaciły tylko 1|8.

Na wniosek radn. dr. Rechtmana statut odesłano do komisji.

Klub solidarności wniósł poprawkę do statutu podatku od ładunków kolejowych, domagające się zwolnienia od podatku wszystkich kooperatyw i spółdzielni.

Poprawkę tę rada większością głosów odrzuciła i przyjęła wniosek ławnika Goldsteina, ażeby zarząd miasta zwracał tym instytucjom pobrany podatek, W ten sposób w rękach zarządu miasta będzie spoczywała pewnego rodzaju kontrola.

Posiedzenie ukończono o godz. 23.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

Panama akcyjna w Zagłębiu.

Tow. przemysłu węglowego w Polsce.

Sprytni członkowie zarządu towarzystwa przemysłu węglowego mimo wydania pięciu emisyj akcyj nie czuli się dobrze, gdyż między akcjonarjuszami zaczęło się pewnego rodzaju wrzenie, podejrzano już bowiem w całej tej aferze specyficznej zapach panamy.

Należało w jakikolwiek sposób przeciwdziałać temu, zwłaszcza, że sprzedaż akcyj kulała. Po długich i ciężkich naradach, urodził się pomysł, świetny w skutkach: pzstanowiono do grona akcjonarjuszów wciągnąć miasta Zagłębia i Sląska, Za pewne więc ułatwienia i następstwa na rzecz przyszłych kolei elektrycznych ofiarowano pewną ilość akcyj Sosnowcowi, Będzinowi, Czeladzi, Katowicom, Dąbrowie i, zdaje się, sejmikowi powiatowemu. Oczywiście, żadne z miast nie podejrzewało nawet, że jest zaproszone „na wabia“.

Po wciągnięciu na listę akcjonarjuszów szeregu miast łatwiej już było nabierać naiwnych. którzy przecież nie mogli wiedzieć, że miasta te dostały akcje zadarmo.

I istotnie, sprzedaż bezwartościowych akcyj poszła raźniej i zarząd zacierał ręce z radości, że tak łatwo ludziska dają się brać na kawał,

Zbliżał się rok 1924, należało więc zrobić rachunek sumienia czyli bilans za r. 1923. W tym celu zaproszono komisję szacunkową wojewódzką z Krakowa, która dziwnym zbiegiem okoliczności oceniła majątek towarzystwa zgodnie z życzeniami zarządu. W ten sposób uzgodniono aktywa z pasywami Należało jednak bilans ten zatwierdzić. Poradzono sobie w ten sposób, że zwołano tylko samych swoich, którzy nie tylko zatwierdzili bilans, ale uchwalili zamienić akcje markowe na złotowe, dając za 150 akcyj jedną dziesięciozłotową. Dalej pozwolono zarządowi pozbywać się majątku towarzystwa i wreszcie uchwalono wypuścić nową emisję akcyj; tym razem już złotowych.

Na szczęście uchwała ta uznana została przez sąd okręgowy za nieważną, co uniemożliwiło dalsze naciąganie społeczeństwa przez zjednoczonych rycerzy przemysłu węglowego.

Jak szeroką naturę mieli panowie z zarządu świadczą niektóre wydatki, wciągnięte do ksiąg. A więc obok 5 miljonów mk., wypłaconych p. Łempickiemu „za pomoc“ w sprzedaży kopalni za 10 milj. mk. za poradę prawną, przyznano 27 tys. sztuk akcyj bonifikacyjnych członkom zarządu na sumę 44.700 tys. mk., wypłacono prowizji od sprzedaży węgla 601 tys. mk. i to wówczas, gdy towarzystwo już dawno kopalni nie miało!

Trzeba zauważyć. że każda z tych sum w terminie jej wypłacenia miała dużą wartość, asygnowanie więc takich sum i przydzielanie dziesiątków tysięcy akcyj było wprost obdzieraniem akcjonarjuszów, którzy, zwabieni szumnemi obietnicami kupowali tę makulaturę bezwartościową.

Ten drugi okres działalności towarzystwa już wykazał dowódnie, że cała afera zbliża się szybko ku końcowi. Zarząd bowiem jeszcze przed uchwałą akcjonarjuszów, pozwalająca mu na sprzedaż majątku towarzystwa, wszystkie nagromadzone w Szczakowie materjały albo sprzedał, albo zwrócił przedsiębiorcom, którzy nie otrzymali za dostarczone materjały zapłaty.

D. c. n.

Smutny koniec bandyty-przemytnika.

Po bujnem życiu — nędzna śmierć.

Odbył się w Częstochowie pogrzeb zastrzelonego we wsi Kuleje bandyty - przemytnika Antoniego Karczmarzyka. Za trumną wyniesioną z kostnicy szpitala Panny Marji, wyruszyła spora gromadka włościan, rodziny i krewnych z Truskolas.

Jak już donosiliśmy, zastrzelony bandyta stał ostatnio na czele szajki przemytników, monopolizując w swym ręku proceder przemytniczy na pograniczu częstochowskiem. Między przemytnikami Karczmarzyk znany był pod pseudonimem „Napoleona“ albo „Kapitana“. Chodził po wsiach zazwyczaj z 2 adjutantami, którzy przy każdej sposobności stawali mu na baczność, oddając honory wojskowe.

Dochody owego „króla przemytników“ wynosiły ostatnio do 500 zł. tygodniowo, a w lecie zarabiał nawet do 1000 zł. na tydzień. Każdy przemytnik musiał mu opłacać haracz, wynoszący 20 zł. od każdego przemytu.

Karczmarzyk, dzięki swej hojności, lubiany był przez okolicznych włościan, to też kiedy bawił we wsi, zawsze rozstawiał na czatach straże.

Tak samo i w ub. niedzielę przed domem, w którym się znajdował, z jednej i drugiej strony stały na straży dwie dziewczyny wiejskie.

Wywiadowcy policji wyzyskali jednak ten moment, gdy jedna z dziewczyn „zagadała się z przechodzącą sąsiadką. Wybiegli pospiesznie i drugą dziewczynę oddali posterunkowemu ze wsi pod opiekę, a sami wbiegli na podwórze, a stamtąd do mieszkania.

W chwili wejścia policji Karczmarzyk leżał na łóżku w ubraniu, lecz na wezwanie: „ręce do góry!“ — chciał się zerwać, chwytając już za parabelum. W tym momencie jednakże rozległ się strzał i bandyta padł z powrotem na łóżko ugodzony kulą w serce,

Trupa zabrano w poniedziałek do kostnicy szpitala Panny Marji, przyczem przy zabieraniu zwłok, między zgromadzonemi przemytnikami rozlegały się groźne pomruki niezadowolenia pod adresem policji.

Taki oto zasłużony koniec spotkał po hulaszczem życiu groźnego bandytę-przemytnika, będącego od lat kilku postrachem okolicy.

Cudowna kuracja policyjna.

Uszczypnięcie w łydkę przywraca mowę.

Do zakładu fryzjerskiego w Warszawie przy ulicy Ząbkowskiej nr. 7 wpadł znienacka jakiś pijany drab z nożem kuchennym w dłoni.

W razurze wynikł popłoch.

Pierwszy zerwał się z fotela gość z namydloną twarzą i uciekł. Za przykładem klijenta poszedł właściciel, wreszcie pomocnicy.

A zbrojny pijak szalał. Wywijając ostrzem zaczął ścigać gościa z mydlinami na obliczu.

Gonitwę przerwał patrol policyjny. Nożowca obezwładniono.

W komisarjacie pokazywał na migi, że jest głuchy. Zamknięto go w celi, gdzie wkrótce zasnął.

Po wytrzeźwieniu w dalszym ciągu symulował kalectwo.

Strzelanie z torby nad uchem i inne dowcipne sposoby nie skutkowały.

Przodownik polecił wpuścić do pokoju psa policyjnego.

Po dłuższej przerwie jeden z wywiadowców zakradł się ostrożnie pod stół, warknął i uszczypnął symulanta w łydkę.

— A pudziesz! — wrzasnął nożowiec, zrywając się z krzesła.

To wystarczyło. Ustalono, że wyleczony kaleka jest Aleksandrem Grajskim, karanym kilkakrotnie za kradzieże.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 14 Piątek	Dziś Hilarego Jutro Pawła I Pust. Wschód słońca 7.40. Zachód „ 3.51.

Z teatru.

Teatr miejski.

W próbach znakomite dzieło jednego z najpopularniejszych autorów żydowskich J Gordina p. t „Bóg, człowiek i szatan“

Premjera tej sztuki odbędzie się dn. 15 b. m., w sobotę, o godz. 8,15 wieczorem.

Reżyseruje sztukę P. Orłowski.

Przedstawiciele gmin w starostwie. Wczoraj przedstawiciele gmin pow. będzińskiego przedstawili się nowomianowanemu staroście p. J. Olpińskiemu.

Odczyty na wystawie „Mieszkanie, miasto i jego hygjena“. W dn. 15 b. m., t.j. w sobotę prof. Wacław Krzyżanowski z Krakowa mówić będzie o regulacji miast i miasteczka z uwzględnieniem Zagłębia Dąbrowskiego. W dniu 17 b. m. prof. Noakowski z Warszawy: „Wnętrza architektury do 18 wieku“. D. 20 b.m. inż. H. Przyłęcki z Warszawy: „Państwowa szkoła hygjeny, wyzyskania ścieków i odpadków miejskich dla celów rolnictwa“. D. 22 b. m. inż. Z. Rudolf z Warszawy: „Generalna organizacja służby zdrowia. Palące zagadnienia sanitarne naszych osiedli z punktu widzenia inżynierji sanitarnej“.

Wszystkie odczyty odbędą się w teatrze miejskim i rozpoczynać się będą o godzinie 5 po południu. Osoby pojedyńcze płacą 50 groszy; wycieczki zbiorowe — bezpłatnie.

Komitet wystawy prosi za naszom pośrednictwem zakłady naukowe wszelkich typów, by organizowano przedewszystkiem wycieczki nauczycieli i najstarszej młodzieży, zwłaszcza ze szkół zawodowych. Organizację wycieczek zbiorowych powinny się też zająć związki i stowarzyszenia.

Wystawa sama jest obecnie zwiedzana przez setki młodzieży szkolnej pod kierunkiem lekarzy do godz. 2 po południu; w czasie od 4 do 8 zwiedzają wystawę wycieczki, organizowane przez T. U. R., M. U. L., dom ludowy, koło polek i t. p. W tym czasie dyżury pełnią lekarze, udzielający wyjaśnień zwiedzającym wystawę.

Węgiel dla bezrobotnych. Władze miejscowe zostały upoważnione do rozpoczęcia wydawania węgla bezpłatnie bezrobotnym, zarejestrowanym w pośrednictwie pracy, ale nie pobierającym zasilków, Z akcji tej wyłączeni są kawalerowie, którzy węgla nie otrzymają.

Na akcję tę w Zagłębiu rząd przeznaczył 25 tys. zł., koszty transportu i rozdawnictwa pokryć maję samorządy.

Małe rodziny, do 4 osób włącznie, otrzymają po 3 korce węgla; rodziny, liczące po nad 4 osoby, otrzymają po 16 korcy węgla.

Stan wody na Czarnej Przemszy. Czarna Przemsza pod tunelem fabryki Hulczyńskiego w dalszym ciągu gwałtownie przybiera. Obecny stan poziomu wody około 50 cm.

W związku z przyborem wody straż miejska zbudowała prowizoryczny most od ul. 3 Maja do ul. Chemicznej.

Ruch odbywa się ulicami Chemiczną i Żeromskiego.

W sprawie zebrania w fabryce „Fitzner i Gamper“. Robotnicy fabryki „Fitzner i Gamper“ osiągnęli porozumienie z zarządem fakryki. Zarząd zobowiązał się wypłacić dodatek za grudzień w wysokości 5 proc. dn. 17-go lub 18 b. m.

Most na Brynicy uszkodzony. Z powodu uszkodzenia na szosie szopienickiej mostu na rz. Brynicy ruch kołowy odbywać się będzie przez Mysłowice.

Usłużny nieznajomy. Do urzędu skarbowego w Będzinie, zgłosił się wczoraj niejaki p. dyr. Placek, w celu zapłacenia podatku w sumie zł. 85 Ponieważ w urzędzie było dużo interesantów wobec czego wpłacenie powyższej sumy p. Placek, powierzył bliżej stojącemu przy okienku nieznajomemu, lecz bardzo uprzejmemu osobnikowi Zadowolony z prędkiego załatwienia sprawy, poszedł na papierosa. Po paruminutowym powrocie nastąpiło rozczarowanie, ponieważ „uprzejmy“ osobnik ulotnił się, nie zostawiając po sobie żadnego śladu.

Jeszcze o trzodzie chlewnej z Rumunji. Magistrat m. Sosnowca przyznał pp. Otrębskiemu i Sztuce prawo sprowadzania miesięcznie po 125 sztuk trzody chlewnej z Rumunji dla potrzeb m. Sosnowca.

Rzetelna praca. P. Szyja Wajngarten, ulica Modrzejowska 10 w Sosnowcu, stwierdziła, że podczas sprzątania zginęło jej 150 zł. p. Wajngarten podejrzewa, że sumę tę przywłaszczyła sobie sprzątająca u niej p. Marja Barczyńska, Targowa 18. Jak sprzątać — to sprzątać. Co na drodze — to nieprzyjaciel.

Zaginiony. Jeszcze w grudniu r. ub. dn. 13 wyszedł z domu Tadeusz Nowak, zamieszkały przy ul. Dębowej Nr. 19 i dotychczas nie wrócił.

Policja uskutecznia poszukiwania zaginionego.

Kradzież palta. P. Wacławowi Tarkowskiego, ulica Kołłątaja 11 w Sosnowcu skradziono palto czarne, wartości 100 zł. O kradzież tę p. Tarkowski podejrzewa p. Józefa Cichońskiego, zamieszkałego przy ulicy Dęblińskiej Nr. 6.

Czyżby handel żywym towarem?

Zagadkowe zniknięcie młodej dziewczyny.

Piętnastoletnia Izabela Dąbrowska wyszła z domu dnia 12 b.m, i dotychczas nie wróciła.

Ostatnio widziano ją przed więzieniem w Będzinie w towarzystwie jakiegoś zagadkowego osobnika, lat około 20—24, średniego wzrostu, w długim, szarym palcie, w butach z cholewami, w kapeluszu i z żółtą teczką pod pachą.

Izabela Dąbrowska, zapytana dokąd idzie, rzuciła jakąś opryskliwą odpowiedź i udała się w towarzystwie owego osobnika w kierunku miasta.

Zagadkowem tem zniknięciem żywo zainteresowała się policja.

Rysopis zaginionej: brunetka, twarz owalna, rumiana, wzrost średni, ubrana w wełnianą sukienkę koloru marengo, czarną chustkę, wysokie buciki i czarne pończochy.

O teatr w Sosnowcu.

Dziwne koleje losu przechodzi w obecnym czasie t. zw. teatr miejski w Sosnowcu.

Narazie, t.j. we wrześniu r. ub. teatr zapowiadał się niezmiernie dobrze. Zaangażowano cały szereg. rzeczywiście pierwszorzędnych sił aktorskich; staranne wystawy i dobre wykonanie sztuk w teatrze sosnowieckim zdobyły sobie zasłużony poklask pracy i publiczności.

Lecz mimo to, coraz wypływała na powierzchnię wiadomość o wyjeździe tego lub innego artysty.

Zespół artystyczny naszego teatru zmniejszył się wkrótce mniej więcej o 10 osób.

Obsady sztuk i wystawy stawały się coraz gorsze. Frekwencja publicznosci poczęła maleć. W końcu listopada przybył do Sosnowca doskonały reżyser p. M. Brokowski. Teatr po jego przybyciu jakby drgnął. Zdawało się, że znów wróci do swej pierwotnej formy lub nawet lepszej.

Lecz, niestety, p. Brokowski też wkrótce dał za wygraną i wyjechał z Sosnowca.

Mniejwięcej od tej chwili lub może nieco wcześniej praca w teatrze sosnowieckim jakby zamarła. Nawet na okres świąteczny teatr pozostał bez nowego repertuaru.

Odtąd teatr miejski już z szybkością począł się chylić do upadku.

Stan obecny jest taki: od poniedziałku dn. 3 bm. do dnia dzisiejszego aktorzy otrzymali od 5 do 9 zł. à conto. Premjera „Aszantki“ odbyła się pod znakiem zdecydowanego braku gotówki, nawet na skromną wystawę sztuki. Zespó

przerażająco zmalał. Frekwencja publiczności — żadna.

Dużą odpowiedzialność za to wszystko ponosi magistrat m. Sosnowca. Powierzenie teatru p. St. Knake - Zawadzkiemu, jednemu z najlapszych polskich artystów, człowiekowi sędziwemu i ze wszechmiar godnemu szacunku, jednak nie nadającemu się na stanowisko administratora teatru, zwłaszcza w czasie ogólnego teatralnego niepowodzenia, zdecydowało odrazu losy teatru.

Z jednej strony umowy np. konwencja z związkiem artystów były zawierane na imię zrzeszenia, z drugiej strony np. umowa z magistratem na imię p. St. Knake-Zawadzkiego. I wkradł się pewien pierwiatek humorystyczny: teatr został zorganizowany i jako zrzeszenie artystów i jako samodzielna dyrekcja.

Prawne stanowisko teatru, jego wewnętrzny układ i ustosunkowanie — były niewyraźne. I w chwili, kiedy należało wytężyć wszystkie siły do walki ze smutną spuścizną po poprzedniej dyrekcji, kiedy należało wytężyć wszystkie siły do walki zewnętrznej i choćby kosztem 2 — 3 miesięcznych niepowodzeń zdobyć sobie wreszcie publiczność i powodzenie, artyści byli zmuszeni zająć się wewnętrznem uporządkowaniem swoich stosunków,

Rozpoczęły się zatargi, które znalazły nawet odgłos w prasie miejscowej i bardzo żywy w magistracie.

Rezultat zatargów o zawarcie umowy z p. St. Knake-Zawadzkim, nu zasadzie której—teatr objęło zrzeszenie artystów. Umowę tą kontrazygnował magnstrat w osobie ławnika p. Keniga.

Odtąd magistrat począł okazywać czynną pomoc teatrowi. Pomoc nawet dużą, zobowiązał się płacić światło, dostarczył kotary, dostarczył drzewa na dekorację, nie pobierał podatku i t. d.

Były to jednak i są półśrodki. Jest to podtrzymywanie żywota chorego, który musi umrzeć, o ile nie podda się poważnej operacji.

Operację tą dla teatru w Sosnowcu, mam wrażenie, że byłoby przodewszystkiem zmiana repertuaru.

Teatr musi się dostosować do środowiska, w jakiem się znajduje. Lekkie salonowe komedje, których powodzenie polega i na przedoskonałym aktorze i na świetnej wystawie i na efektach świetlanych i na odpowiedniej publiczności — powinny zniknąć, jako podpora repertuarowa teatru.

Natomiast teatr powinien w pierwszym rzędzie uwględnić repertuar popularny jaknajszerszy, począwszy od wodewilów, skończywszy na naszych autorach ludowych i naszych arcydziełach jak Słowacki, Wyspiański i inni.

Oczywiście, że zupełnie słusznie kierownictwo teatru może mi odpowiedzieć, a gdzież pieniądze? skąd wziąść na orkiestrę do wodewilów, na kostjumy do sztuk ludowych, na wystawę do Wyspiańskiego lub Słowackiego?

Odpowiedź w tym wypadku skieruję do Magistratu, Nie pomoże pomoc magistratu w takiej formie, jak dotychczas. Dla uzdrowienia teatru w Sosnowcu potrzeba środków radykalnych, a nimi są: przedewszystkiem doraźna pomoc materjalna w rodzaju zapomogi lub pożyczki bezzwrotnej w wysokości 3 — 4 tysięcy złot. na doangażowanie kilku osób zespołu artystycznego, obecnie zdekompletowanego, oraz na doangażowanie reżysera; dalej wyznaczenie teatrowi z ramienia magistratu specjalnego urzędnika handlowego na stanowisko administratora, któryby działał w porozumieniu z kierownictwem artystycznem teatru oraz zaprowadzenie na scenie niektórych ulepszeń technicznych, choćby tyklo opornicy — niezbędnej dla efektów świetlnych.

Mam wrażenie, że te kilka tysięcy złotych. wyłożone na teatr w stolicy Zagłębia, nie poszłyby na marne, w Sosnowcu bowiem teatr ma świetne tradycje,

Teren do rozwoju jest doskonały (nawet jeśli się uwzględni sąsiedztwo teatru w Katowicach). zespół bardzo dobry, a po uzupełnieniu będzie doskonały, brak tylko siły rozpędowej, którą byłaby zapomoga magistratu.

u.

Uwiedziona Rózia niewinnem dziewczęciem.

Miłość stwarza cuda.

Jeden z takich niezwykłych wypadków, spowodowanych bezmiarem uczucia, wywołał ostatnio wielką sensację w dzielnicy nalewkowskiej w Warszawie.

Panna Róża Sielawska (Nalewki 35) kochała od roku przystojnego bruneta p. Jakóba Belmana.

Rodzice Rózi przychylnem okiem spoglądali na romans dwojga młodych, a papa, p. Abraham obiecał nawet posag w postaci 2 tysięcy dolarów i umeblowanego mieszkania.

Nagle coś się popsuło w rodzinie pp. Sielawskich. Rózia dowiedziała się z przerażeniem, że musi zerwać z ukochanym Kubą, bowiem stara się o jej rękę inny, lepiej sytuowany kandydat.

— Ani myślę! — krzyknęła.

— To nie dostaniesz posagu—odpowiedział ojciec.

Spazmy, szlochanie na nic się nie zdały. Sytuacja była wciąż naprężona. Ostatecznej decyzji nie powzięto. Mijały tygodnie, miesiące.

W ubiegły czwartek pani Sielawska podejrzliwie spojrzała na córkę i podniosła okropny gwałt. Pan Abraham darł się w niebogłosy:

— Przyznaj się! Kto jest ten szelma, ten łajdak?

Rózia spuściła skromnie oczy.

— To Jakób — rzekła drżącym głosem.

Pan Sielawski wskoczył do taksówki i kazał się wieść wprost do pana Belmana.

— Ty łapserdaku—wrzasnął, znalazłszy się w kawalerskim pokoju—ty łapserdaku? Dostanież dwa tysiące, tylko żebyś się zaraz ożenił z Rózią.

— Poco dwa, kiedy ja wolę cztery

Stanęło na trzech i dwu pokojach z kuchnią.

Podczas uroczystego aktu „mekabel kiniem” w obecności rabina, po skończonej przysiędze Rózia zniknęła na chwilę z oczu obecnych i wkrótce wróciła gruntownie zmieniona: — wiotka, szczupła, uśmiechnięta.

— Co to było! — ryknął pan Abraham.

— To był podstęp — odpowiedziała córeczka, zawijając w papier haftowaną poduszkę.

Władze policyjne likwidują ukraińskie Hromady.

WILNO, 13,1 (AW) Donoszą tu z Nowogródka, iż władze policyjne powiatu nowogródzkiego przystąpiły do likwidacji kółek (hurtkow) białoruskiej włościańsko - robotniczej Hromady. Jak informują, do likwidacji przystąpiono ze względu na stwierdzenie kontaktu okręgowego nowogródzkiego komitetu Hromady z organizacjami szpiegowskiemi pozostającemi na usługach Sowietów. W rękach władz znajduje się w tej sprawie bogaty materjał. Między innemi stwierdzono fakt, istnienia wielkich subsydjów przeznaczonych na propagandę Hromady na terenie Rzplitej zamieszkałych przez Białorusinów. Dokonano szeregu aresztowań przyczem ogólna ilość aresztowanych wynosi 56 ludzi, i przewodniczący okręgowego komitetu Hromady Czetyrko oraz sekretarz Gorzko. Ci dwaj ostatni byli kierownikami Hromady w województwie nowogródzkiem. Prowadzone energicznie śledztwo zostanie w dniach najbliższych ukończone.

Epidemja grypy na okrętach wojennych.

LONDYN, 13.I. (A.W.) Z Portlandu donoszą. iż na znajdujących się tam wojennych okrętach angielskiej floty atlantyckiej, która otrzymała rozkaz wypłynięcia na wody morza Śródziemnego wybuchła bardzo gwałtowna epidemja grypy. Między innemi złośliwej epidemji uległa cała załoga jednego z kontr-torpedowców który został całkowicie izolowany od reszty okrętów.

14-ta Loterja Państwowa.

4 klasa — 1 dzień
Główniejsze wygrane:

50.000 zł. Nr. 65628.
10.000 zł. Nr. 55449.
5.000 zł. Nr. 12843.
800 zł. Nr. 37887.
600 zł. Nr. Nr. 3092 8686 47059.
500 zł. Nr. Nr. 3034 3455 9298 11041 21855 24404 40871 43978 59163 60056.
400 zł. Nr. Nr. 2410 4458 5935 10515 22106 22223 22831 31881 33124 35678 37462 46389 51619 52745 56905 59631 Ć99Ć0 79503 79982.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.52 i pół — 125.84—125.21; Holandja 361.00 - 361.90 — 360.10; Londyn 43.77—43.88 — 43.66; — Nowy Jork 9.00 — 9.02 — 8.98; Paryż 35.80 — 35,89 — 35.71; Praga 26.72 — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 173.95—174.38 — 173.52; Włochy 38.58 — 38.67 — 38.49; Wiedeń 127.05—127.37 - 126.73. Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Drobne ogłoszenia.

PRZECIWNIKÓW i zwolenników języka światowego Esperanto, kierownictwo 3-miesięcznego kursu, zaprasza na uroczyste otwarcie i pierwszy wykład, w lokalu szkoły ulica 3-go Maja 32 w niedzielę 16-go, godz. 4 po południu. Wejście bezpłatne. Tamże estatni dzień zapisu.

Kursy dzienne i wieczorowe kroju, szycia, krawieczyzny, bielizny, haftu Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11.

Kupię 15 mórg ziemi ogrodowej na krańcach Zawiercia. Oferty z podaniem ceny zgłaszać proszę pod „Ziemia“ do „Expresu Zagłębia“.

Wyuczam haftu białego, kolorowego maszynowego. Mereżki, aplikacje Richelieu. Roboty szydełkowe, włóczkowe. Guzikarstwo. Rysunki zastosowane do robót. Krój i szycie. Sosnowiec. Kołłątaja 5. Świderska.

Książki naukowe i beletrystyczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Piłsudskiego 31, m. 5 (parter).

Poszukuję pokoju z kuchnią w Będzinie lub w okolicy Będzina, ewtl. na Pogoni Łaskawe zgłoszenia dla M. L. Będzin, Zagórska 10. Warunki od umowy

Stołka Jan zgubił książeczkę Kasy Chorych wydana przez kop. „Orion“.

Młody, przystojny fachowiec, współwłaściciel przedsiębiorstwa nawiąże znajomość z inteligentną, o miłej powierzchowności panną lub wdową. Zgłoszenia do Admin. „Expresu“ dla „Romana“.

Oświatowe i zawodowe stowarzyszenia korzystają z niższej opłaty na kursie 3-miesięcznym języka światowego Esperanto, za okazaniem legitymacji. Zapisy w Pracowni Ramiarskiej „LA ORNAMO“, Sosnowiec, Hale Targowe ul. Kościelna. Afisze na ulicach.

Kto pożyczy 1000 złotych otrzyma w procencie w śródmieściu Sosnowca 2 pokoiki z oświetleniem z oddzielnym wejściem. Oferty w redakcji „Expresu Zagłębia“ pod „Mieszkanie“.

Do interesu pewnego poszukuję się inteligentnego mężczyzny z kapitałem 2 do 3 tys. zł. Posada w biurze zapewniona. Oferty pod „Pewny interes“ przesyłać do „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

Oddamy przedstawicielstwo „Expresu Zagłębia“ na Dąbrowę i Zawiercie. Zgłaszać się do administracji „Expresu“ Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.